Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 18 Kwietnia 1909 Nr. 88

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Sułtan i car.

**Wojna domowa w Turcyi i interwencya Europy.**

Sułtan Abdul Hamid, ten chytry a okrutny władca, na którego sumieniu cięży tyle zbrodni, między innemi straszliwa rzeź Armeńczyków — poczyna sobie zupełnie jak car. Ogłosił wprawdzie konstytucyę pod przymusem i z obawy przed rewolucyą wojskową w Macedonii, ale myślał tylko o tem, jakby ją obalić. Sułtan i jego dawne podpory zainicyowały obecną kontrrewolucyę pospolitego żołdactwa, która oparła się na fanatycznym klerze tureckim i zdąża wyraźnie ku reakcyi; słychać też już o rozwiązaniu parlamentu i o nowej ordynacyi wyborczej, forytującej duchowieństwo. W Konstantynopolu rządzą „czarne sotnie" wojskowe i reakcyjni dygnitarze.

Wszystko zupełnie jak w Rosyi.

Ale w Rosyi nie było wojska, gotowego do obrony konstytucyi (bunty w Kronsztadzie i na „Kniaziu Potiemkinie" były wybuchem pijanej ciemnej soldateski) — w Turcyi natomiast **cały macedoński korpus, wzmocniony ochotnikami** jest jak słychać przejęty chęcią walki z reakcyą i **znajduje się w drodze do Konstantynopola.** — W Salonikach podobno proklamowano detronizacyę sułtana i republikę.

Zanosi się więc w Turcyi na **krwawą wojnę domową**, wobec której Europa będzie zmuszoną do interwencyi w obronie interesów chrześcijan, którym grozi ze strony fanatycznego motłochu mahometańskiego rzeź.

Z Armenii już donoszą o krwawych wypadkach.

Turcya okazała się niezdolną do pokojowego odrodzenia. Kwestya turecka ożyła więc na nowo w całej pełni — wulkan bałkański znowu dymi groźnie. **Bułgarya chce skorzystać z anarchii tureckiej** i grozi wojną w razie nieuznania jej niezawisłości; **Serbia** ostrzy zęby na wilajet Kossowo! Rosya musi bronić Armeńczyków i innych prawosławnych chrześcijan... Kto wie, czy nie dokona się rozbiór Turcyi w ostatecznej konsekwencyi bieżących wypadków?

* * *

Kto zna kwestyę bałkańską, ten zdaje sobie sprawę, że Austro-Węgry muszą się żywo interesować wypadkami w Konstantynopolu. Owa opinię wypowiedział wybitny polityk węgierski w dzienniku „Neues Pester Journal". Uważa on przewrót w Konstantynopolu za dzieło sułtana i jego dawnych zauszników. — Prości żołnierze i podoficerowie nie mogliby na własną rękę bez pieniędzy przeprowadzić podobnej rewolucyi.

Jakie będą jej następstwa? Nawet w razie względnego spokoju spotęgowanie fanatyzmu muzułmańskiego przyniesie ludom chrześcijańskim na Bałkanie ucisk. Jeżeli zaś wybuchnie szereg kontrrewolucyj, wówczas i chrześcijanie tureccy i obywatele europejscy, zamieszkali w Turcyi, muszą się mieć na baczności. Grozi niebezpieczeństwo bowiem ich mieniu i życiu. Państwa musiałyby interweniować. — Przedewszystkiem Anglia. Następnie Rosya. Bierne zachowanie się rządu rosyjskiego rozdmuchałoby olbrzymią agitacyę panslawistów, jeszcze większą, niż ta, którą oglądaliśmy z racyi aneksyi Bośni i Hercegowiny. — Obie interwencye wywołałyby zazdrość innych państw. — Pokojowi europejskiemu zagroziłoby znowu wielkie niebezpieczeństwo. — Przewrót w Konstantynopolu dotyczy nadto bezpośrednio Austro-Węgier. Te ostatnie są jedynem wielkiem mocarstwem, sąsiadującem z Turcyą. Dlatego też roztropność polityczna wymaga, aby dopóty nie zmniejszano liczby wojsk w Bośni i w Dalmacyi, póki się stosunki w Konstantynopolu nie wyjaśnią. Kto wie też, czy wzburzenie fanatyzmu religijnego nie obejmie falą okrężną także mahometan bośniackich. Polityk węgierski przypuszcza, że groza położenia wewnętrznego wpłynie kojąco na załatwienie spraw spornych między Austryą i Węgrami, jak sprawa wojskowa i sprawa bankowa.

## Bandytyzm w Warszawie.

**Podły rząd — podli ludzie.**

Z Warszawy piszą:

Bandytyzm w Warszawie kwitnie jeszcze ciągle, dzięki temu głównie, że w niedalekiej okolicy potworzono miejsca dla tak zwanych pobytowców. Kto to są owi „pobytowcy"?

Ponieważ trudno jest wszystkich łotrów zakuwać w kajdany i pakować ich do więzień, które i bez tego są przepełnione, przeto zrodziło się pytanie, co zrobić z tymi, którzy są mniej winni? Postanowiono utworzyć osady, w których nakazuje się przestępcom przebywać przez pewną liczbę lat pod dozorem policyi. Takich osad, do których ślą władze złodziejów, potworzyło się w ostatnich czasach bardzo wiele. Takiemi miejscami pobytu zrobiono np. Mińsk Mazowiecki, miasto powiatowe, Grodzisk, Brwinów, nawet Pruszków pod Warszawą. Setki wyrzutków społeczeństwa osiedla tutaj pieczołowity rząd rosyjski, a nie dając absolutnie ani grosza tym ludziom na utrzymanie, nakazuje im wieść żywot porządny. — Są tam ludzie z gruntu rzeczy nie zepsuci jeszcze zupełnie, poprawiliby się chętnie, ale przecież głód to wielki pan, który biedaka czyni bezwłasnowolnym. O zarobek trudno, bo nikt nie chce przyjąć do domu „pobytowca", nolens volens muszą zatem ci ludzie zaczynać od kradzieży prostej, a kończyć na najohydniejszych zbrodniach.

„Pobytowcy" wyprawiają jednak najwięcej awantur poza rogatkami, na miejskim zaś bruku mamy przedewszystkiem wciąż krwawe rozprawy między czeladnikami a majstrami krawieckimi i szewskimi na tle nieuregulowanej sprawy „chałupnictwa". „Chałupnictwem" nazywa się w Warszawie branie roboty do domu (do chałupy) z wielkszych magazynów, czyli przyjmowanie roboty na akord. Do niedawna jeszcze czeladnicy byli z tego zadowoleni, bo pilni i zdolni mogli w ten sposób jeszcze więcej zarobić, niż na dniówki. Ale agitatorom socyalistycznym, których dewizą jest jak najwięcej brać pieniędzy, a jak najmniej robić, bardzo się nie podobało to chałupnictwo i dopóty między czeladzią agitowali, aż zbuntowali ją tak przeciw majstrom, jak i przeciw tej garści robotników, którzy przy dawnej formie, to jest przy braniu roboty na akord trwają. Zbuntowani



**Majątek zniszczczony przez szczury.** (Patrz „Ze świata").

PAWEŁ MARGUERITTE.

## RATUNEK.

Od rzeki ozwał się przeraźliwy krzyk. Korpulentna dama w pięknym negliżu, z białą parasolką w ręku, biegała tam i sam po brzegu krzycząc z całej siły:

— Na pomoc! tonie! na pomoc!

W tym czasie nie było nad rzeką nikogo. Mieszkańcy nadbrzeżni jedli właśnie obiad. Na krzyk damy poczęły się otwierać okna jedno za drugiem, wyglądnęły z nich twarze zdziwione. Z jednego domu wyszedł robotnik i stanął, spoglądając, skąd pochodzi wołanie. Po nim ukazał się obywatel Noury, wskoczył do łodzi, stojącej u brzegu, gdyż z niej lepiej widać było i przysłonił ręką oczy od słońca. Dama z białą parasolką krzyczała coraz silniej:

— Na pomoc!

— Co czynić? — ozwał się pan Noury i wychylił się z swej łodzi — co czynić?

Począł machinalnie rozplątywać sznur, którym łódź do brzegu była przywiązana. Czynił to powoli i rozmyślał. Im zaś więcej rozmyślał, tem powolniej rozwikływał linę. Czy to nie łatwo jest utonąć samemu, gdy się kogoś ratuje?

O dwa kroki od niego stał robotnik i śledził przebieg dramatu. Nagle zawołał:

— O tam, widzicie... głowa z czarnymi włosami! Nie bój się — wołał do tonącego — trzymaj się jeszcze chwilę!

I nie zważając na żonę, która go namawiała, by wrócił do przerwanego obiadu, zdjął surdut i kamizelkę.

Krzyk damy na przeciwległym brzegu rzeki nie ustawał. Był straszny, jakby wycie zwierzęcia, dźwięk bezsłowny, rozdzierający uszy, szeroko i daleko się rozlegał po wiklinach nadbrzeżnych.

Cała rodzina pana Noury, szanowana w miasteczku, wystąpiła przed dom. Gapili się. Serwety mieli zawiązane na szyjach. Pani Noury zawołała na męża:

— Podpłyń łódką, a Jan niech jedzie z tobą!

Żona robotnika narzekała:

— Wstrzymajcież mego męża. Może się zdarzyć wypadek. Kto naraża się na niebezpieczeństwa, ginie w nich. Cóż nas ta dama obchodzi?

P. Noury wreszcie łódź odczepił, chwycił wiosło i popłynął ku damie z parasolką, która wymachiwała rękami i przybierała tragiczne pozy. Na dziobie łodzi stał robotnik. Rozebrany był, gotowy skoczyć do wody. W postaci miał coś jastrzębiego i we wzroku, który wytężał, śledząc po rozchwianej fali wód za głową tonącego.

— Nie bój się pan! — wołał p. Noury.

— Co za nieszczęście! — odezwał się Jan — głowa z czarnymi włosami zginęła pod wodą, ot tam, w szuwarach.

Rozległ się plusk i za chwilę robotnik pruł silnem ramieniem wodę. Z tamtego brzegu dochodziło rozpaczliwe wołanie jego żony, łamiącej ręce:

— Janie wróć! Janie wróć!

Ale Jan płynął dalej. Zanurzał się, szukając topielca i znów wypłynął na powierzchnię. Nagle nogi jego oplotły porosty wodne. Szarpnął raz, drugi, zanurzył się, wypłynął znowu i krzyknął rozpaczliwie:

— Ratunku!

Począł bić obiema rękami wodę. Zanurzał się coraz bardziej, wybełkotał głosem stłumionym — „Jezus Marya!" i znikł.

— Tyki! Tyki! — począł wołać p. Noury. Twarz jego zbladła strasznie. Dama z parasolką ucichła, przerażona katastrofą, skamieniała i patrzała bezmyślnie na wodę.

A od tamtego brzegu szło ciągle wołanie:

— Janie, wróć się!

I straszne wołanie człowieka, który wrócić już nie mógł. Na szczęście nadjechał rybak z tyką i jemu powiodło się wydobyć nieprzytomnego już Jana z wody. Pojawiły się inne łodzie. Na jednej z nich przyjechała żona robotnika.

— Mówiłam — łkała — nie chciał słuchać! Czyż to możliwe, mówcie, czy to podobne, by utonął, pływał przecież jak ryba!

P. Noury przybił łodzią do miejsca, gdzie dotąd dama z białą parasolką stała skamieniała z przerażenia. Nikt jej tu nie znał, pochodziła widać z innego miasta. Gdy pan Noury znalazł się przed nią, skłonił się i rzekł grzecznie:

— Co za nieszczęście. Dwie ofiary naraz. Ów biedny ojciec rodziny, który się poświęcił dla ratunku drugiego i omal nie utonął.

Zdziwiony milczeniem damy ciągnął dalej:

— Czy to był członek rodziny pani? Zapewne mąż, lub syn?

Dama milczała. Nie wiedząc już, co mówi, p. Noury powtórzył:

— Ten biedny ojciec rodziny przerwał jedzenie, by ratować bliźniego... ale oplątały go porosty. To było też zapewne przyczyną katastrofy z... jakżeż... z krewnym pani!

Dama odparła:

— To nie był mój krewny, to był mój pies.

I poszła szybko, ale słyszała pewnie, jak zawrzały głosy:

— Pies! pies!

— Hm — mruczał p. Noury przez zęby — gdybyśmy to byli wpierw wiedzieli! Miałabyś się z pyszna, babo.

Na szczęście powiodło się Jana przywołać do życia. Wypluł z siebie dwa litry rzecznej wody i oprzytomniał. Ale gdyby spóźniono się z ratunkiem o minutę!

żądają od właścicieli magazynów szewskich i krawieckich, aby przy sklepach pootwierali warsztaty i żeby zatrudnianym w tych warsztatach robotnikom płacono nie od sztuki, lecz na dni. Właściciele sklepów jak i więksi majstrowie opierają się temu i bardzo słusznie, bo rozleniwieni czeladnicy wcaleby gorliwie nie pracowali, lecz patrzyliby tylko, aby jakoś ten dzień zeszedł, a oni wygórowaną zapłatę wzięli. Opór majstrów irytuje czeladź, która też uzbrojona w browningi napada na oponentów, kaleczy ich i morduje.

Jakie u nas pod tym względem zapanowały stosunki, to najlepiej was objaśni kilka następujących przykładów:

Oto naprzykład w Warszawie, mieście liczącem siedmset kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i wzrastającem dość raptownie, buduje się teraz — czy zgadniecie ile nowych domów? Oto siedm tylko. Dlaczegoż tak mało? Dlatego, że zostało tylko dwóch przedsiębiorców budowlanych, którzy ryzykują i przypuszczają, że dadzą sobie z socyalistami radę. Wszyscy inni zrezygnowali, zwinęli swoje warsztaty, złożyli swe materyały do kupy i czekają lepszych czasów.

O tem, co robią u nas socyaliści i jak terroryzują, objaśni przykład następujący: Jest przepis na kolejach żelaznych, że skoro tylko przyjdzie jakiś pociąg do Warszawy, to po wysadzeniu podróżnych zabierają go na inspekcyę i osobny urzędnik ogląda, czy wszystko w wagonach jest całe i niezepsute. Zdarzyło się więc, że urzędnik obejrzał wagon I-szej klasy i znalazł, że w pewnem miejscu któryś z pasażerów porznął scyzorykiem kawałek wełnianego pluszu na poduszce wagonowej; a w innym znów wagonie, że jedna klamka została trochę skręcona. Zapisał tedy jedno i drugie. Przepis nakazuje, że po zapisaniu w odpowiedniej rubryce potrzebnych naprawek musi urzędnik w innej rubryce oznaczyć według taryfy, z góry przez dyrekcyę ułożonej, ile te naprawki kosztować będą. Wspomniany urzędnik zapisał tedy w sprawie owego pokrajanego pluszu 85 kopiejek, a w sprawie klamki 15 kopiejek. Robotnicy kolejowi dostają od tych naprawek 5 procent z ogólnej wartości naprawki. W chwili tedy, gdy urzędnik ów kończył notować naprawki potrzebne do zrobienia w owych wagonach, podeszło do niego dwóch delegatów socyalistycznych i zapytało: ile pan zapisał? Urzędnik odpowiedział, że w pierwszym wypadku zapisał 85 kop., w drugim 15 kop., razem rubel i że z tego robotnikom przypadnie 5 kop. Na to owi delegaci: — Zapisze pan, że naprawki wynoszą 300 rubli.

— Jakże ja mogę taką nikczemność popełnić? — zapytał urzędnik.

— Jak się panu podoba — odparli delegaci. — Zwracamy jednak uwagę pańską, że jeżeli jest panu życie miłe, to pan musi to zrobić, cośmy mówili.

Urzędnik odszedł i raportu nie zdał dnia tego. Nazajutrz otrzymał pocztą wyrok śmierci, jeżeli w ciągu 24 godzin nie złoży raportu i nie powie, że naprawki kosztują 300 rubli. — Wtedy urzędnik pobiegł do dyrektora warsztatów, przedłożył mu to wszystko i zapytał, co ma robić.

— A zna pan nazwiska tych, którzy do pana jako delegaci przychodzili?

— Naturalnie, że znam. Jeden Lorenz Schmidt, a drugi Jan Kuźniak.

— Owóż widzi pan: w Europie posłalibyśmy po policyę, kazalibyśmy zaaresztować i Schmidta i Kuźniaka, przeprowadzić rewizye u wszystkich robotników i odebrać browningi, poaresztować wszystkich wybitnych socyalistów i dojść, którzy to z nich wyrok śmierci napisali, poaresztować wszystkich — i byłby spokój. Ale w naszych stosunkach tak robić nie można. Obaj ci łotrzy: Schmidt i Kuźniak są — jestem najmocniej o tem przekonany — nietylko delegatami komitetu socyalistycznego, ale także ajentami policyi. Zażądali oni, żebyś pan wpisał 300 rubli, z tego na rzecz robotników wypadnie 5 proc., czyli 15 rubli. Owóż jestem najmocniej przekonany, że z tych 15-tu rubli dostaną 5 rubli robotnicy Schmidt i Kuźniak, a 10 rubli policya. Niema tedy co robić, tylko trzeba uchylić głowę, zapłacić i czekać zmiłowania Bożego.

Urzędnik usłuchał oczywiście rady naczelnika warsztatów.

A teraz jeszcze jeden przykład: Dawniej, przed rewolucyą było zwyczajem, że przy wychodzeniu robotników z fabryki, każdego z nich rewidowano. Podczas rewolucyi uznano, że to rewidowanie ubliża godności robotników i pod groźbą browningów zniesiono je. Wtedy rozpoczęły się kradzieże na tak wielką skalę, że wprost właściciele fabryk musieli je zamykać. Dość powiedzieć, że w jednej z wielkich fabryk skradli robotnicy w ciągu jednego roku przeszło za 70.000 rubli towarów. Powrócić do rewidowania robotników nie można było, bo socyaliści grozili śmiercią zarządom fabryk. Więc cóż robią fabrykanci? Oto za poradą żandarmeryi urządzają taką historyę: Nagle, bez żadnego uprzedniego zawiadomienia zjawia się żandarm w chwili, gdy robotnicy mają wychodzić z fabryki i każdego z nich rewiduje. Szuka wrzekomo rzeczy politycznych.

Jeżeli znajduje kradziony towar z fabryki, to notuje nazwisko robotnika z jego książeczki robotniczej; jeżeli zaś znajduje jakąś odezwę rewolucyjną lub pismo zakazane, to bezzwłocznie go aresztuje i każe wtrącić do więzienia. Taki robotnik pójdzie oczywiście na Sybir. Wszyscy zaś tacy, którzy kradli tylko towar, nie pójdą na Sybir, ale żandarmerya spis ich ułoży, przedłoży dyrekcyi fabryki i zażąda zaraz, aby nazajutrz, ze względów *politycznych* (proszę zauważyć, że mówimy wyraźnie „politycznych", a nie kryminalnych) natychmiast byli z fabryki wydaleni. Równocześnie wszystkie inne fabryki otrzymają zawiadomienie, że ze względów politycznych nie wolno przyjmować tych robotników do zajęcia. Na jakie to sposoby muszą się ludzie brać, żeby się ratować od podłych ludzi pod rządami podłego rządu.

# Z KRAJU.

**Starosta wielicki p. Szczerbiński** zasłużył się dobrze ludności powiatu z okazyi akcyi ratunkowej. P. Jan Kania, wójt z Bieńkowic, przesyła nam listownie wierszyk, wyrażający w imieniu chłopów uznanie staroście, że sprowadził po zniżonych cenach zboże i rozdawał surowicę i sól. Życzeniu pana wójta czynimy zadość, ale prozą.

**Połączenie automobilowe Krakowa z Wieliczką.** Magistrat miasta Wieliczki uzyskał koncesyę na przemysł peryodycznego przewozu osób automobilami benzynowemi lub elektrycznemi pomiędzy Wieliczką a Krakowem. — Rozmaici przedsiębiorcy, mający ochotę wziąć udział w tym przemyśle, zgłaszają się już do magistratu i jest nadzieja, że już z początkiem maja b. r. otrzyma Wieliczka wygodne połączenie automobilowe z Krakowem.

**Dziwny strejk** urządziła gmina w Hałcnowie koło Białej. Gmina ta starała się o składnicę pocztową, ale ponieważ dyrekcya pocztowa we Lwowie tej prośby nie uwzględniła, zabronił urząd gminny posłańcowi gminnemu pocztę w Białej odbierać i tak już przeszło tydzień leżą wszystkie przesyłki dla Hałcnowa na poczcie w Białej nie podjęte.

# Co słychać w mieście?

## Kalendarzyk na niedzielę.

*Teatr miejski:* „Król Lear".
*Teatr ludowy:* „Maciek Samson".

## Kalendarzyk na poniedziałek.

*Teatr miejski:* „Mazepa".
*Teatr ludowy:* Zamknięty.

**Z teatru miejskiego.** Występy gościnne Bolesława Leszczyńskiego, przyjęte i przyjmowane z takim entuzyazmem przez publiczność krakowską, trwać będą już tylko kilka dni. W niedzielę artysta ten wystąpi jako „Król Lear", w poniedziałek, jako Wojewoda w „Mazepie" Słowackiego. W niedzielę popołudniu po cenach do połowy zniżonych: „Kopciuszek" o godzinie wpół do 3-ciej.

**Z teatru powszechnego.** Przypominamy, że dziś w sobotę wspaniałe dzieło dramatyczne M. Gorkija pt. „Na dnie", po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów teatru ludowego w Krakowie i zapoczątkować ma nową erę w historyi jego rozwoju, albowiem utwór M. Gorkija posiada i jednoczy w sobie wszystkie zalety literackie i sceniczne. — W niedzielę po południu rodacy nasi z Górnego Śląska raz jeden tylko wystąpią z oryginalną sztuką p. t. „Sąsiedzi", illustrującą stosunki górnośląskie. — W niedzielę wieczorem „Maciek Samson", M. Gałasiewicza, doskonała sztuka, bogato przeplatana swojską, dźwięczną i skoczną muzyką Adama Wrońskiego, a oprócz tego obdarzona mnóstwem scen o arcykomicznym podkładzie.

Początek punktualnie o godz. 8 wieczór.

**Ze spraw miejskich.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu targowego pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie naczelnika administracyi akcyzy z ruchu handlowego na tut. targowicy m. na bydło za I kwartał b. r. Daty tego sprawozdania wskazują na dalszy szybki rozwój targowicy. Następnie rozpatrywał komitet program robót w bieżącym roku na targowicy wykonać się mających i zatwierdził projekt budowy drugiej stajni dla nierogacizny, oraz uporządkowania placu do sprzedaży tych zwierząt. W końcu załatwił komitet kilka spraw administracyjnych.

**Nabożeństwo za ś. p. Andrzeja Potockiego.** Nadzwyczajny pociąg dla osób chcących udać się do Krzeszowic na nabożeństwo za duszę zabitego namiestnika ś. p. Andrzeja Potockiego wyruszy z Krakowa o godz. 9 m. 5 rano, przybędzie zaś na miejsce o godzinie 9 m. 54. — Z powrotem wyjedzie z Krzeszowic o godz. 12 w południe, do Krakowa przybędzie o godz. 12 min. 47. — Pociąg ten zatrzymywać się będzie na wszystkich stacyach i przystankach.

**Górnośląscy amatorzy.** Przypominamy niedzielne przedstawienie „Sąsiadów" siłami gości amatorów Górnoślązaków w teatrze powszechnym 18 b. m. o 4-tej popołudniu po cenach zwykłych staraniem „Straży Polskiej". Tak ze względu na treść sztuki, opartej na stosunkach na Górnym Śląsku, jak na cel i artystów-amatorów, nie wątpimy, że salę teatru powszechnego wypełni po brzegi w niedzielę patryotyczna publiczność.

**Z „Sokoła".** Przypominamy, że w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się uroczyste „Święcone" dla członków i ich rodzin połączone z wieczornicą. — Już obecnie zapowiada się liczny udział członków, wobec czego komisya techodowa dokłada wszelkich starań aby tak „Święcone" jak i wieczornica wypadły jak najlepiej.

**Trzeci Maja.** Posiedzenie wszystkich tutejszych Towarzystw polskich i instytucyi naukowych odbędzie się w poniedziałek dnia 19 kwietnia b. r. o godzinie 7-mej wieczorem w sali na Kotłowem z inicyatywy Komitetu obywatelskiego „Koła mieszczańskiego" i cechów krakowskich i krakowskiego Związku okręgowego T. S. L. Na porządku dziennym sprawa obchodu 118-tej rocznicy Konstytucyi 3. Maja.

**„Koło mieszczańskie"** urządza tradycyjne święcone dnia 25 kwietnia, t. j. w niedzielę o godz. 11 przed południem na „Kotłowem".

Wydział Koła zaprasza wszystkich członków do wzięcia udziału w tej uroczystości.

**Z „Eleuteryi".** W niedzielę 18 b. m. wypowie w lokalu Towarzystwa przy ul. Zwierzynieckiej l. 9 (parter) p. K. Wójcicki odczyt na temat: „Kim jest dla nas Słowacki". Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

**Skandal „sądu partyjnego".** Wczoraj miał się rozpocząć dalszy ciąg „sądu partyjnego" w sprawie Stanisława Brzozowskiego, odroczono go jednak znowu do maja.

**Match footballowy.** W niedzielę dnia 18 b. m. odbędzie się pierwszy w tym sezonie match footballowy, urządzony staraniem Sekcyi sportowej krajowego Związku turystycznego. Walczyć będą ze sobą dwie doborowe drużyny krakowskie „Cracovia" i „Wisła". W jesiennym sezonie ubiegłego roku tesame drużyny popisywały się w naszem mieście, lecz z powodu niekorzystnej pogody zawody nie zostały rozstrzygnięte. Match niedzielny niezawodnie pokaże, która z dwóch drużyn uchodzić będzie faktycznie za pierwszą w naszem mieście. Dziś ocenić tego nie można, gdyż obie drużyny pozyskały w tym roku nowe siły zapaśnicze i obie już od miesiąca oddają się z zapałem ciągłemu trenningowi. Zbliżający się match rozstrzygnie również, która z tych drużyn będzie mogła stanąć w jesieni do matchu o pierwszeństwo między Krakowem a Lwowem. — Sekcya sportowa uzyskała na match tor wyścigowy, na który prowadzić będzie w tym celu postawiony na Rudawie most, tuż za parkiem dra Jordana. Początek punktualnie o godz. 4 po południu.

**Automobilowa komunikacya Kraków-Myślenice.** Sensacyę na ulicach Krakowa wywołuje ogromny, cały oszklony omnibus automobilowy, własność krakowskiej „Spółki automobilowej", która nabyła go w celu zaprowadzenia regularnej komunikacyi Kraków-Myślenice. Jednym z głównych udziałowców Spółki jest p. J. Fischer, znany kupiec krakowski. Automobil firmy Laurin Clement mieści 18 osób (podzielony jest na przedziały I. i II. klasy), ma 35 koni siły; największa chyżość wynosi tylko 25 km. na godzinę (a zatem automobil ten nie podpada pod nową ustawę o odpowiedzialności automobilowej, („Automobil-Haftpflichtgesetz"); koła mają pełne gumy. Automobil odbywać ma dwukrotnie co dzień (z rana i pod wieczór) drogę z Krakowa do Myślenic. Cena jazdy wynosi w II. kl. 2 kor. 80 hal. W czerwcu spółka automobilowa zamierza sprowadzić drugi taki sam automobil i podwoić liczbę kursów.

**Z kroniki policyjnej.** 29 marca skradziono w pociągu bieżącym ze Stryja do Tarnopola agentowi handlowemu Rudolfowi Mistlowi z pakunku wiele różnych przedmiotów z garderoby. Podejrzenie padło na konduktora Dymitra Wojtowicza, który podówczas znajdował się w wagonie towarowym tego pociągu. Rewizya dokonana u Wojtowicza nie wykryła rzeczy skradzionych Mistlowi, znaleziono jednakże wiele towarów bławatnych skradzionych jakiemuś innemu pasażerowi. Policya z Tarnopola zawiadomiła o tem policyę tutejszą z zapytaniem czy nie zgłosił się tutaj, ktoś z okradzionych.

Na dworcu kolejowym w poczekalni III. kl. aresztowano dzisiaj rano 22-letniego Henryka Gurbiela i 18-letniego Jakóba Saszla, którzy operowali przy kieszeniach śpiących pasażerów, oczekujących na pociąg.

**Zmarli.** Marya z Pomorskich Parczewska, b. właścicielka dóbr ziemskich w W. Ks. Poznańskiem, zmarła 15 b. m. w Krakowie.

Magdalena z Grzywińskich Jaskierniak zmarła wczoraj, przeżywszy lat 68.

## Aresztowanie niebezpiecznego złodzieja-włamywacza.

Wczoraj rano w czasie przeglądu domów zajezdnych aresztowali w jednym z nich inspektorzy policyjni J. Mohr i Z. Kleinberg jakiegoś mężczyznę, który wydał im się mocno podejrzanym. Podał on, że nazywa się Jan Katarzyński, 47-letni wyrobnik z Nowej Góry koło Krzeszowic i trudni się przemytnictwem, oraz wyrobem sztucznych kwiatów. Mimo wylegitymowania się nieznajomego książką robotniczą nie mogli pozbyć się podejrzeń inspektorzy co do jego osoby i wypytywali się go o cel przybycia do Krakowa. — Katarzyński podał, że przybył tutaj dla zakupu drutu potrzebnego do wyrobu kwiatów sztucznych, a także w celu odwiedzenia znajomego, służącego tutaj w obronie krajowej, który obecnie ma wyjechać do Bośni. Oświadczenie to utwierdziło policyę w powziętem podejrzeniu, a rewizya dokonana przy nim wykazała wiele poszlak dowodzących, że ma się do czynienia z niebezpiecznym złodziejem-włamywaczem. Znaleziono przy nim mnóstwo bižuteryi i drogocennych przedmiotów na sumę około kilkadziesiąt tysięcy koron. I tak w skarpetce bronzowej zawiązane miał on 21 sznurów prawdziwych korali różnej wielkości, oprócz tego 6 obrączek złotych męskich i damskich znaczonych literami Z. R. I. G. 1889, 15/III. 1878 D. B. 1854, Włodzimierz 20/9 1859. Dziesięć pierścionków złotych wysadzanych, niektóre brylantami, inne rubinami, jeden z nich szczególnej wartości. 7 krzyżyków wysadzanych brylantami i perłami, 2 srebrne. Cztery wisiorki złote w kształcie serca. 2 pary złotych kolczyków, 4 kolczyki pojedyncze, 6 szpilek złotych do krawatów, 2 złote branzolety, jedna z perłami, druga w kształcie paska, 2 złote broszki, jedna z kameą i perełkami, 1 spinka złota emaliowana z literami Z. L, łańcuszek krótki złoty, z dwoma brylantami wartości 1.600 koron. Sylwetka złota okrągła z kameą. 2 łańcuszki złote, jeden srebrny z wisiorkiem. Medalion z wizerunkiem N. Maryi Panny. Złota klamra z rzeźbą i agrafka złota z kameą. Wotum srebrne z wizerunkiem świętym z napisem Adolf Jorkasch-Koch 1871, drugie votum srebrne z wizerunkiem i napisem Jan Bielakowski 1887. 2 duże złote wota, 6 wotów srebrnych, 35 gałek srebrnych, 31 sztuk imitacyi pereł, 1 spinka z szafirem, 2 pary nożyczek stalowych, szczypce żelazne oraz worek skórzany na pieniądze z kwotą 8 koron 3 hal.

Rzeczy te znaleziono u niego częścią po kieszeniach a częścią zawinięte w ruskie gazety razem w tłomoczku.

Katarzyński został w roku 1903 przyłapany w kościele św. Piotra za rozbijanie puszek z ofiarami, za co został przez sąd tutejszy ukarany więzieniem. — Indagowany podał na razie, że przedmioty te pochodzą z różnych kradzieży, dokonanych w Królestwie Polskiem, ostatnio zaś w Jędrzejowie. Skutego odstawiono do aresztów policyjnych pod telegrafem.

W toku dalszego śledztwa Katarzyński zaprzeczył poprzednim zeznaniom i przyznał się, że przedmioty znalezione u niego pochodzą z kradzieży dokonanej przez niego w kościele parafialnym w Częstochowie, nie powiedział jednakże w którym, twierdząc stanowczo, że nie na Jasnej Górze. Kradzieży tej dopuścił się on w nocy z dn. 11 na 12 b. m.; do kościoła dostał się po drabinie przez okno, które wybił. W kościele zabrał wota z ołtarza N. Maryi Panny i z drugiego obrazu pokradł korale i wota. Po operacyi poszedł piechotą do Poraja, najbliższej stacyi kolei za Częstochową i tutaj wsiadł na pociąg. Przyznał on się także, że był już kilkakrotnie karany więzieniem raz rocznem następnie półtorarocznem w Krakowie, we Lwowie odsiedział półtora roku ciężkiego więzienia, w Wadowicach skazany został na 5 lat więzienia. W Królestwie przesiedział w Piotrkowie 6 tygodni aresztu, w Kielcach pół tora roku więzienia i został skazany na zesłanie skąd uciekł. W końcu Krakowie odsiedział karę 3-letniego więzienia, którą ukończył przed trzema laty.

## Z SALI SĄDOWEJ.

**Śmiały złodziej.** Donosiliśmy swego czasu o śmiałej kradzieży, dokonanej 22 lutego b. r. w mieszkaniu adwokata, p. Hermana Seinfelda przy pl. Dominikańskim l. 1. Złodziej zakradł się w nocy, gdy pp. Seinfeldowie spali, do pokojów i skradł portfel z 260 koronami. Ale gdy brzęk kluczów, którymi dobierał się do szafki z pieniądzmi, obudził p. Seinfeldową, spostrzeżono złodzieja, rzucono się za uciekającym w pogoń, jednak bezskutecznie, gdyż cienie nocy ukryły umykającego.

Policya po pewnym czasie wytropiła „nocnego ptaszka", którym jest Gustaw Oficyał. W czasie śledztwa siedział on w celi w towarzystwie Bilskiego-Barcickiego i był świadkiem znanych zajść.

Dziś oskarżony o kradzież, zasiadł przed trybunałem przys., któremu przewodniczył r. Trzaskowski, oskarżał prok. dr Ujejski, bronił adwokat dr Wojciechowski.

Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przys., skazał obwinionego na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

**Skutki karczemnej bójki.** Przed tymsamym trybunałem przys. zasiadł dziś Józef Rybka, 26 letni robotnik, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała. Czując nienawiść do niejakiego Czubana, wszczął z nim kłótnię w karczmie w Proszówkach i tu przy pomocy swego towarzysza W. Góreckiego zadał Rybka flaszką ciężkie rany Czubanowi. Górecki nożem poranił w 2 miejscach głowę Czubana, a na dobitkę rzucił Rybka flaszką na Czubana, przeciął mu szkłem czoło i wybił jedno oko. Dopuścił się więc zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, za co stanął oskarżony przed sądem przys. Broni go adw. dr Gertler.

## Proces Siczyńskiego.

**Lwów.** Wczorajsza przedpołudniowa rozprawa zakończyła się odczytaniem sprawozdań lekarzy psychiatrów, którzy badali stan umysłowy Siczyńskiego. Lekarze na ogół znaleźli oskarżonego zupełnie normalnym.

Następnie prof. Sieradzki zabrał głos celem orzeczenia psychiatrycznego i oświadczył: „Co do wypadków w rodzinie, to mamy najprzód wypadek czarnej melancholii, której dostał dziadek matki oskarżonego, podobno wskutek niepomyślnego wyniku matury. Wypadek ten jest trochę niejasny. Dalej zasługuje na uwagę kilka wypadków samobójstwa w rodzinie matki; wielka płodność w tej rodzinie w związku z wielką śmiertelnością dzieci (na suchoty, choroby dziecięce, a wreszcie nerwowość). Zatem można powiedzieć, że rodzina Siczyńskiego po stronie matki jest dotknięta pewnego rodzaju zwyrodnieniem pod względem nerwowym. Dodać jednak trzeba, że nawet z rodziny zwyrodniałej w stopniu silnym, mogą pochodzić osobniki zupełnie zdrowe.

Co do osoby oskarżonego, to ani z okresu dziecięcego, ani z okresu rozwoju płciowego nie ma żadnych zgoła objawów nienormalnych. Wszyscy uważali go za młodzieńca zdolnego, łagodnego, dobrego, wrażliwego i drażliwego. Według opowiadań otoczenia, był on człowiekiem normalnym z pewną żywością odczuwania. Znamion fizycznych psychiatrzy nie znaleźli.

Wogóle w żadnym kierunku nie można było stwierdzić objawów psycho-patologicznych. Siczyński jest i był zawsze umysłowo zdrów".

Mowca przeszedł do stanu umysłowego oskarżonego w chwili spełnienia czynu. W nocy z 11 na 12 kwietnia 1908 oskarżony miał, jak zeznał podczas pierwszej rozprawy, sen, w którym ukazał mu się brat jego samobójca i zachęcał go do czynu. Obecnie oskarżony nie chciał o tem mówić i także wobec psychiatrów o tem nie mówił. Ale sen ten dałby się psychologicznie łatwo wytłomaczyć bez motywów chorobowych. Wszystkie szczegóły z okresu przed czynem, w czasie spełnienia czynu i po czynie, zupełnie nie wskazują na jakieś chwilowe zamroczenie umysłu. Jedynie po czynie objawiło się pewne zmęczenie i prawdopodobnie przez kilka godzin Siczyński spał. Ten ostatni szczegół nie da się jednak dokładnie stwierdzić, ale gdyby i tak było, byłoby to tylko naturalną reakcyą po wielkiem napięciu nerwowem i właśnie brak tej reakcyi byłby może nienaturalnym.

Innym zupełnie objawem jest np. sen epileptyka natychmiast po czynie, np. po morderstwie. Epileptyk naraz tuż przy zwłokach ofiary zasypia snem twardym, a obudziwszy się nic nie pamięta. Analiza wszystkich okoliczności i zachowanie się Siczyńskiego przed czynem, podczas i po czynie nie daje najmniejszej podstawy do orzeczenia, że czyn ten spełnił on w stanie przemijającego pomieszania zmysłów.

Dodatkowo dr. Sieradzki zaznaczył, że sam czyn Siczyńskiego jako taki, nie przedstawia się jako czyn szaleńca, bo nie pozostaje w rażącej sprzeczności z ogólnym nastrojem jego otoczenia, jest wynikiem jego studyów, zapatrywań i t. d.

Nastąpiło orzeczenie d-ra Kohlbergera, zgodne z orzeczeniem prof. Sieradzkiego.

Prokurator oświadczył jeszcze, że przy pierwszej rozprawie sędziowie przysięgli 12 głosami potwierdzili pytanie co do morderstwa, z opuszczeniem wyrazów „sposobem zdradziecko-podstępnym", t. j. z opuszczeniem znamion skrytobójstwa. Prokurator poczuwa się do obowiązku pewnej lojalności wobec poprzedniej ławy przysięgłych i obecnie zmienia o tyle oskarżenie, że opuszcza wyrazy „sposobem zdradziecko-podstępnym", tak, że oskarżenie odnosi się tylko do zbrodni zwykłego morderstwa.

Obrońca Starosolski podniósł, że w obecnej rozprawie nie tykał kwestyi wypadków w Lackiem, w Horucku i Koropcu. Gdy jednak okazało się teraz, że trybunał i przysięgli przywiązują wagę do tych faktów ze względu na oskarżonego, przeto obrońca wnosi o zarekwirowanie aktów sądowych sądów obwodowych w Stanisławowie i Stryju, co do rozpraw odnoszących się do zajść w Lackiem i Horucku. Dalej wnosi obrońca, aby przesłuchano prezydyum klubu ruskiego w Wiedniu, pp. Romańczuka i Wasilkę na fakt, że ś. p. hr. Potocki w sprawie polsko-ruskiej zajmował stanowisko negatywne z punktu widzenia tych przekonań narodowych, jakie reprezentuje oskarżony.

Obrońca wyraził wdzięczność prokuratorowi, że cofnął wyrazy odnoszące się do skrytobójstwa, nie tylko dla tego, że odjął pewne jurydyczne zaostrzeżenie oskarżenia, lecz przedewszystkiem z powodu, że przez to był na tyle lojalny, iż zdjął już przed werdyktem pewne piętno moralne z oskarżonego. Jeżeli oskarżony chciał poświęcić swoje młode życie dla idei, to powinno się szanować jego etyczne poczucie.

Motywując swój wniosek o zarekwirowanie wspomnianych aktów sądowych obrońca powiedział, że z całą świadomością swej odpowiedzialności moralnej twiedzi, iż w Koropcu żandarmi popełnili z rozmysłem proste morderstwo. Idzie o to, aby przysięgli bezpośrednio poznali tę sprawę, aby mogli ocenić, jak to podziałało na duszę Siczyńskiego. Nadto obrońca wnosi o przesłuchanie świadków w liczbie przeszło 100, a mianowicie tych chłopów, którzy byli słuchani podczas rozprawy sądowej, odnoszącej się do zajść w Koropcu.

Trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił, że trybunał odmawia wnioskom zarówno prokuratora jak i obrony.

Prokurator oraz obrona zgłaszają z tego powodu zażalenie nieważności.

Na tem zamknięto postępowanie dowodowe.

*Pytanie dla przysięgłych.*

Następnie przewodniczący ogłasza, że trybunał uchwalić postawić ławie przysięgłych następujące pytanie:

„Czy Jan Andrzej Mirosław Siczyński winien jest, że dnia 19 kwietnia 1908 we Lwowie przeciw namiestnikowi Galicyi hr. Andrzejowi Potockiemu w zamiarze pozbawienia go życia, strzelając do niego kilkakrotnie z pistoletu repetyerowego, tak działał, że stąd śmierć hr. Andrzeja Potockiego nastąpiła?"

Obrońca dr Lewicki wniósł postawienie drugiego pytania, ewentualnie i trzeciego pytania dodatkowego na wypadek zatwierdzenia pytania I. lub II. Pytanie ewentualne dotyczyć ma zbrodni zabójstwa. Takie pytanie było postawione na pierwszej rozprawie, ponieważ stwierdzono, że oskarżonemu chodziło jedynie o popełnienie zamachu, a nie o zabicie hr. Potockiego. — Mimo obecnego twierdzenia oskarżonego, obrona obstaje przy powyższem twierdzeniu, że Siczyński zaraz po czynie objawił żal, iż Potocki umarł. Pytanie dodatkowe ma dotyczyć przymusu psychicznego. Dowód psychiatrów, którzy przeczą, aby taki przymus zachodził, nie wytrzymuje krytyki.

Na tem rozprawa została do dzisiaj odroczona.

**Lwów.** Na dzisiejszej rozprawie Trybunał przychylił się do żądania obrońcy i postawił dwa pytania dodatkowe.

Pytania te opiewają:

„Czy Siczyński winien jest, że przeciwko namiestnikowi Galicyi Andrzejowi hr. Potockiemu, wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze strzelając do niego kilkakrotnie z pistoletu repetyerowego tak działał, że stąd śmierć Andrzeja hr. Potockiego nastąpiła?"

Trzecie pytanie dodatkowe na wypadek potwierdzenia pytania pierwszego albo drugiego opiewa:

„Czy popełnienie przez Siczyńskiego czynu, objętego pierwszem pytaniem wypadkowem, nastąpiło wskutek nieodpornego przymusu?"

Prokurator zgłasza zażalenie nieważności.

Następnie zabrał głos dla wywodów końcowych prokurator Pieracki. Na wstępie zaznacza, że już raz dwunastu sędziów-obywateli równie sumiennych, jak obecni sędziowie-przysięgli, 12 głosami potwierdzili winę oskarżonego w kierunku morderstwa. Następnie wystosował mowca apel do ławy przysięgłych, że kto przybrał się w szatę Temidy, ten musi stanąć wyżej ponad wszelkie namiętności społeczne, czy narodowe, musi bezstronnie rzecz rozpatrywać.

Stanowisko oskarżyciela publicznego w tej sprawie jest tego rodzaju, że w imię sprawiedliwości koniecznem jest potwierdzenie pytania w kierunku zbrodni morderstwa.

Po przemowie prokuratora zabrał głos obrońca dr Kost' Lewicki.

Rozprawa trwa dalej. Wyrok zapadnie dzisiaj wieczorem.

## Wojna domowa w Turcyi.

### Marsz wojsk do Konstantynopola.

**Konstantynopol. Wojska z prowincyi, idące z pomocą Młodoturkom, są już w drodze.** Sztab generalny uważa sytuacyę za bardzo poważną. — **Szesnaście batalionów salonickich jedzie pospiesznemi pociągami do Konstantynopola.** Z Dyakowy w Starej Serbii donoszą o wymarszu **20.000 Albańczyków do Konstantynopola** na pomoc Młodoturkom. Garnizon monastyrski wysłał w tym samym celu dwa bataliony. Z wielu miejscowości Macedonii nadchodzą podobne wiadomości.

**Konstantynopol.** Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że 16 batalionów z Saloniki jest już w drodze do Konstantynopola. Specyalny pociąg wojskowy, złożony z 18 wagonów z żołnierzami, z 1 wagonu z oficerami, oraz z wagonów z armatami i amunicyą, wyruszył istotnie wczoraj w nocy o godz. wpół do 12 z Saloniki. Drugi pociąg wojskowy z Monastyru, złożony z 20 wagonów, również ma znajdować się już w drodze. (Attachés wojskowi z Wiednia i z Berlina Hakki-bej i Enwer-bej jadą razem z tem wojskiem).

W ostatnich 24 godzinach odbyła się między mocarstwami telegraficzna wymiana zdań co do ewentualnych zarządzeń, gdyby III. korpus wyruszył rzeczywiście do Konstantynopola i zaatakował reakcyonistów, ponieważ życie Europejczyków byłoby wtedy zagrożone; mocarstwa byłyby wtedy zmuszone wysłać swe okręty wojenne do Turcyi. W kołach młodotureckich twierdzą, że liczą na przybycie 60—80 tysięcy wojsk, oddanych Młodoturkom. Wojska z Macedonii i Adryanopolu w liczbie 200.000 są, zdaniem Młodoturków, zupełnie po ich stronie.

### Rzeź i sądy doraźne w Małej Azyi.

**Rzym.** Ajencya Stefaniego donosi z Mersywanu pod datą 15 b. m.: **Od wczoraj wieczór trwa rzeź Armeńczyków w Adana.** Wojska nie są w stanie rzezi powstrzymać, żołnierze zaczynają rabować.

**Mersywan.** Z Adana donoszą, że miasto od onegdaj stoi w płomieniach, w ulicach odbywa się straszna rzeź. Do pociągu kolei Adana-Mersywan strzelano. Kolonia niemiecka i inżynierowie kolei bagdadzkiej zwrócili się do poselstwa niemieckiego z prośbą o obronę. Wielki wezyr, na kroki konstantynopolitańskiego ambasadora niemieckiego, poczynił telegraficzne zarządzenia.

Miasto stoi w płomieniach. Pociąg z uciekającymi musiał przejechać wśród ognia karabinowego. Żołnierze połączyli się z Muzułmanami przeciw Armeńczykom.

**Konstantynopol.** Wobec dalszego trwania rozruchów w Adana, ogłoszono tam sądy doraźne.

### Macedonia republiką.

**Konstantynopol.** W Salonikach i w całej Macedonii rozpowszechniono odezwę z wezwaniem do **zdetronizowania sułtana i zorganizowania republiki. Stolicą jej mają być prowizorycznie Saloniki.**

### Mobilizacya Bułgaryi?

**Petersburg.** Petersburski korespondent „Figara" otrzymał od tamtejszego zastępcy dyplomatycznego bułgarskiego wiadomość, że **mobilizacya Bułgaryi jest bardzo możliwą,** gdyż jest pewnem, że Bułgarya będzie chciała bronić granic od Turcyi. Zadanie Bułgaryi wobec Turcyi jest w danym razie ukończone. Jeżeli nowy gabinet nie uzna natychmiast niepodległości, to rokowania z Turcyą zostaną uznane za nieważne.

### Interwencya Rosyi?

**Wiedeń.** W tutejszych poinformowanych kołach wywołują wiadomości z Armenii o rzezi wielkie obawy, zwłaszcza, że zachodzi możliwość interwencyi Rosyi.

**Konstantynopol.** Flota rosyjska ma się zbliżać do Heraklei.

### Flota angielska na wodach tureckich.

**Konstantynopol.** Rozeszła się tu pogłoska, że flotę angielską widziano w Dardanellach. Komendant twierdzy nad Bosforem został powołany do Porty.

**Malta.** Komendant floty morza Śródziemnego otrzymał rozkaz odjazdu podwładnych mu okrętów. Udadzą się na wody tureckie, prawdopodobnie na wybrzeża Turcyi azyatyckiej.

### Ustąpienie ministrów.

**Konstantynopol.** Minister marynarki Emin ustąpił z powodu onegdajszej demonstracyi marynarki. Także minister policyi Sanir został zmuszony do dymisyi. Wielu urzędników młodotureckich w ostatnich dniach nie pojawia się wcale w biurze. Onegdaj odbyła się nadzwyczajna Rada ministrów.

### Nowi ministrowie.

**Konstantynopol.** Reuf-basza został zamianowany ministrem spraw wewnętrznych, a Ali-basza ministrem policyi.

**Z ostatniej chwili.**

## Odwet młodoturków.

### Proklamowanie nowego sułtana Reszada.

**Saloniki.** Młodoturcy, którzy są panami w Macedonii, zmobilizowali **III. korpus saloniki** i wraz z pospolitem ruszeniem wysłali go koleją na Konstantynopol.

Przed wysłaniem wojska komitet młodoturecki zażądał **telegraficznie restytucyi gabinetu Hilmiego baszy w ciągu 48 godzin.** Sułtan odpowiedział wykrętnie na to ultimatum. Wobec tego komitet zarządził wysyłkę **wojska pociągami.**

Wyjechało już 40.000 żołnierzy z artyleryą, a w sobotę i w niedzielę wyruszyć mają dalsze zastępy i ochotnicy.

Punkt zborny tych wojsk ma być **w Lule Burgas i Czataldża o 80 względnie 30 klm. oddalonych od Konstantynopola** (z Saloniki do Konstantynopola odległość wynosi 550 klm. — a więc około 24 godzin dla pociągów wojskowych).

W Salonice panuje wielki entuzyazm i zapał **do boju.** Młodoturcy przysięgają bezwzględnie mścić się na **zdrajcach konstytucyi. Wojsko proklamowało sułtanem Reszada, młodszego brata sułtana.**

### Panika w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** W mieście panuje ogromne wzburzenie. Sklepy są pozamykane. Sułtan, który w pałacu jest zamknięty i obawia się zamachu ze strony Młodoturków, wydał polecenie, aby wstrzymano siłą nadciągające wojsko.

Twierdzą w mieście, że **sto tysięcy wojska i ochotników nadciąga ku miastu.** Starcie nastąpi dopiero za dwa lub trzy dni, bo transport wojsk odbywa się powoli.

Obawiają się rzezi w mieście. Wielu oficerów młodotureckich wymyka się z miasta do Czataldża.

Wszystkie mocarstwa europejskie wysyłają okręty wojenne do Konstantynopola.

### Bułgarya żąda uznania niezawisłości.

**Wiedeń.** Tutejszy poseł bułgarski wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę okrężną swego rządu. Wskazuje ona na wzburzenie panujące w Bułgaryi i prosi mocarstwa, aby wpłynęły na Turcyę w kierunku natychmiastowego uznania niezawisłości Bułgaryi.

### Młodoturcy w porozumieniu z chrześcijanami.

**Salonika.** Wczoraj odbyło się tu posiedzenie komitetu młodotureckiego, w którem wziął udział Enver-bej, a także i zastępcy narodowości chrześcijańskich: Bułgarów, Serbów, Greków i Albańczyków.

Przyszło do porozumienia między Młodoturkami a narodowościami chrześcijańskiemi. Zastępcy narodowości zobowiązali się popierać Młodoturków. Młodoturcy zaś zobowiązali się przedłożyć parlamentowi ustawę, gwarantującą każdej narodowości autonomię. Bardzo wielu chrześcijan zgłasza się w charakterze ochotników do Młodoturków.

## ZE ŚWIATA

**Majątek zniszczony przez szczury.** *(Do ilustracyi tytułowej).* W miasteczku francuskiem Senlis (departament Oise) żyje hrabina de la Pommiere, którą uważają za naturalną córkę Napoleona III. — Matrona ta wiodła życie odludka i zamieszkiwała sama jedna piękną willę; służby nie trzymała wcale. Przed kilku dniami sąsiedzi zawiadomili policyę, że hrabina od dłuższego czasu nie pokazuje się nigdzie, a ta wysłała kilku agentów. Gdy ci otworzywszy drzwi przy pomocy ślusarza weszli do środka domu, znaleźli hrabinę w stanie ostatecznego osłabienia, leżącą na ziemi, na materacu.

W pokoju, bogato urządzonym, ale zupełnie zaniedbanym, kręciło się mnóstwo szczurów. Na podłodze leżały akcye i papiery, wartości kilkuset tysięcy franków, pogryzione przez szczury. — Ponieważ stara hrabina wzbraniała się przyjąć jakikolwiek posiłek, odwieziono ją do zakładu dla obłąkanych. — Illustracye nasza odtwarza według pism francuskich moment, w którym policyanci wkraczają do pokoju.

**Okrucieństwo sułtana.** „Berl. Tagbl." donosi z Konstantynopola: Majtkowie statków wojennych zamordowali we środę w oczach sułtana na podwórzu pałacowym kapitana korwety, który w dniu poprzednim nakazał nabić armaty i skierować je na pałac sułtański. Sułtan, gdy majtkowie pytali go, co mają zrobić z kapitanem, nakazał im, by oddali kapitana w ręce straży pałacowej, a ta postąpi z nim w myśl przepisów religii. Sułtan podniósł przy tych słowach ręce do góry. Majtkowie zrozumieli ten ruch sułtana jako rozkaz zabicia i zakłuli kapitana bagnetami. Następnie powiesili go na drzewie. Sułtan dowiedziawszy się o tym wypadku był bardzo zmartwiony i płakał. Nazwisko zabitego kapitana pancernika jest Ali Neki.

Nakładem

**Księgarni katolickiej**

**Dra Władysława Miłkowskiego**

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)

Telefonu Nr. 706

wyszło świeżo drugie wydanie dziełka p. t.

**Śpiewniczek Eucharystyczny**

**Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszej Panny i świętych Pańskich.**

Używane w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie. 50h

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych K. 1·55 przesyłka franco.

**Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.**

# Dziunia!

Pomimo prz. l. dot. nic nie m. — cóż z. za pow. 456

**Poszukiwane.**

**Poszukuje się** zdolnego podróżującego do sprzedaży towarów papierowych. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków należy nadsyłać: A. B. poste restante Wieliczka. 444

**Kasyerka** do pierwszorzędnego magazynu konfekcyi damskiej, tylko z dobremi poleceniami zostanie przyjęta. Zgłoszenia pisemne pod literą „L.“ przyjmuje Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, ul. Sławkowska l. 2. 453

**Zastępców** miejscowych i do podróży przyjmie zaraz pod korzystnymi warunkami pierwszorzędny magazyn maszyn do szycia pod firmą:

458

**K. PAWŁOWSKI w Krakowie, Rynek 18.**

**Kubiła** Franciszek, lat 14, z ukończoną drugą klasą gimnazyalną, poszukuje miejsca praktykanta do jakiegokolwiek zawodu. Adres: Wadowice, ulica Karmelicka l. 183. 459

**Do sprzedania.**

**Szafa** ośmiokątna, od góry oszklona, 3 metry wysoka, do sprzedania w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). 319

**DOM**

piętrowy, z obszerną parcelą budowlaną w Krakowie niedaleko dworca kolei, dogodny dla celów przemysłowych, jest pod przystępnymi warunkami do sprzedania lub do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli p. Monderer, ul. Mostowa l. 6, I. piętro od godz. 12—4. 454

**Ubranie** marynarkowe, jasne, zupełnie nowe, jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Karmelicka l. 29 (u portyera). 461

381 **Do sprzedania:**

Siedm parcel budowlanych w Prądniku czerwonym przy ulicy Morgensterna (na t. zw. Morgensternówce) po umiarkowanych cenach — względnie cała realność składająca się z domu czynszowego jednopiętrowego z suterynami, stajnią i wozownią murowaną. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Cseszneka Feliksa w Krakowie, ul. Floryańska l. 3. II. p.

**1780 tuzinów ręczników**

pochodzących z licytacyi konkursowej, czysto lniane, z deseniami po obóch stronach, 58 cm. szerokie, a 112 cm. długie, w możliwie najlepszej jakości tuzin po K 8·90;

**3700 tuzinów ścierek do naczynia**

w najlepszej jakości 70 cm. szerokie 70 cm. długie tuzin po K 3·75, oraz

**6800 tuzinów chustek do nosa**

w najlepszej jakości i w najpiękniejszych wzorach, tuzin po koron 3·50 wysyła za zaliczką

Dom towarów okazyjnych

**Emanuel Rotholz**

**Wien VII, Neustiftgasse 77.**

Zamówienia muszą być w Wiedniu najpóźniej do środy. Korespondencye we wszystkich językach. 373



**ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy**

naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 789.

**9.700 majtek damskich**

pochodzących z licytacyi konkursowej, z najlepszego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi za zaliczką po K. 1·75 za sztukę;

**7800 prześcieradeł**

z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, sztuka koron 2·35 wysyła

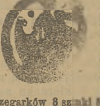
Dom towarów okazyjnych

**Emanuel Rotholz**

**Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.**

Zamówienia muszą być najpóźniej w środę we Wiedniu. Korespondencya we wszystkich językach. 270

**Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.**



1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr.

**Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 42**

Cenniki polskie na żądanie darmo i opłatnie. 275

Kano. Zakład Kupna i Sprzedaży

**Maryi Teleszniekiej**

został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego. Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, lustra, porcelanę, srebro i fortepiany. 42

**Marcin Kilian**

**krawiec męski i damski**

**Kraków, Sławkowska 9,**

wykonuje tak z własnego, jak i dostarczonego materyału

**kostyumy i okrycia damskie**

oraz wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące.

Poleca także wszelkie wyroby w stylu zakopiańskim. 380

**P**łyty **P**łyny **P**rzybory **P**rzyrządy **P**apiery

**Fotograficzne**

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Lumière, Jougla etc.

351

**Warszawski Skład przyborów fotograficznych**

**Szewska L. 2.**

Telefon Nr 898

Jedyna katolicka firma prowadzona fachowo w tym zakresie.

Marka ochronna: „Kotwica“

**Liniment. Capsici comp.,**

zastępienie

**Pain-Expelleru,**

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

**KULE i KRĘGLE**

z drzewa Lignum Sanctum.

KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS

Tektury smołowe do pokrywania dachów,

SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,

Farby na dachy

**FARBY do fasad**

Płaszcze gumowe

Płachty nieprzemakalne

Kalosze rosyjskie.

**REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.**

polecają po cenach najumiarkowańszych:



**Przybory do gier sportowych ang.**

**„LAWN TENNIS“, „Croquet“, Foot-Ball**

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołowstwa. — „Diabollo“, gra i zabawa.

Nowość: „Boomerang“, najnowsza gra i zabawa.

**Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.**

400

**FARBY**

OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe szybko schnące

LAKIERY BURSZTYNOWE

oraz spirytusowe do podłóg,

MASĘ WOSKOWĄ

i francuską do zapuszczania podłóg.

Dezodor proszek do desynfekcyi.

Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY

do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

**SENSACYJNY PROCES**

**Janiny Borowskiej**

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

**Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza**

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.

Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM

**przy ul. Floryańskiej L. 55**

od 9 do 1 i od 3 do 7.

**Naukę można rozpocząć każdego czasu.**

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

**8700 koszul damskich**

pochodzących z licytacyi konkursowej. Są one z najprzedniejszego szyfonu, ażur, z szwajcarskimi haftami i będą wysyłane sztuka po 1 K 85 h za zaliczką. Również

**790 poszew**

z najprzedniejszej weby, szytych z obrąbkiem, wszystkie wielkości w najdokładniejszem wykonaniu; cały garnitur składający się z 2 poszew i 6 poszewek za 14 koron 30 hal.

Dom towarów okazyjnych

**Emanuel Rotholz**

**Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.**

Zamówienia muszą być w Wiedniu najdalej do środy. 371

Korespondencya we wszystkich językach!

— Przy —

**KAWIARNI i TRAKTYERNI JÓZEFA MORAWSKIEGO**

Kraków, ul. Jagiellońska l. 6,

został otwarty

**pokój do śniadań**

i pokój bilardowy. 376

**Za 25 koron**

wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

**„JANINA“**

**Kraków, Grodzka 18, III. p.**

naprzeciw handlu p. Schwarza.

FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych na zamówioną zapłatę. Wysyła formy na prowincyę. 394

**Ubrania męskie i dziecinne**

w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko

**W. Sejmej**

396 **Stolarska 6.**

**Krawatki**

**DO PRZEROBIENIA**

i zamówienia z przyniesionej materyi wykonuje starannie i tanio fabryka

**przy ul. Poselskiej 17**

440 **KRAKÓW.**

**2 wagony dziecięcych**

wózków, stołeczków reformowanych, łóżeczek dziecinnych i t. p. nadeszły do największego krajowego składu

449 pod firmą

**Arnold Fallek**

**Kraków, Floryańska 16,**

dawniej UL. GRODZKA.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

**Fabryczny skład zapałek „Regina“**

**Panom Kupcom sprzedaje po cenach fabrycznych.**

445

**J. FUNEK, ul. Bracka 6**

Handel towarów mieszanych.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

**Szkoła kroju i szycia**

**ul. św. Krzyża L. 7**

otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

**W pracowni otwartej przy szkole kroju, szyje się suknie i kostyumy wiosenne po cenach przystępnych.** 446

NOWO OTWORZONA 411

**Pracownia ślusarska**

w Dębnikach, ul Kościuszki 15

POD FIRMĄ **KAROL CZOPEK**

przyjmuje roboty budowlane, okucia i t. p. po cenach konkurencyjnych, oraz wszelkie reperacye.

**Samoczynne zaopatrywanie się w wodę**

420



z głęboko położonych źródeł, buduje

**Antoni Kunz**

c. k. dost. nadw.

**Hranice MORAWA.**

Prospekty gratis i franco.

Najlepsze higieniczne

**Towary gumowe**

do celów sanitarnych poleca 277

**Reim i Spółka**

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne



**F. Pamm, Kraków**

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Założona w roku 1867.

**Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach**

FIRMY:

**Zajączek i & F. E. Lankosz**

10 POLECA

**Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty**

wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.

**Składy:** w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 8, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

**Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wataplane, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.**

**KTO**

chce być sumiennie i na czas obsłużony, chce mieć eleganckie ubranie, wykończone dokładnie i trwale według najnowszych żurnali angielskich — chce dostać towar i dodatki najlepszej jakości, woli popierać uczciwą pracę a nie kupować gotowych ubrań pruskich, płacąc za nie drogo, niech zamawia wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące u

**Piotra Górki, krawca, Kraków Floryańska 21.**

Na prowincyę wysyłam próbki i sposób brania miary. 434

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

**„Framos“ — z watą — „SALVESOL“**

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

**„WATA SALVESOL“**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

**Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.**

1000 sztuk tutek „Framos“ 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

**Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“**

**Mr. W. Bełdowski, Kraków.** 266



**L. LUSER'A**

**Plaster dla turystów**

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

**Skład główny: L. SCHWENK**

apteka, Wiedeń—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20.

194 **W każdej aptece do nabycia.**

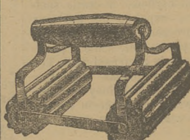
**Panowie i Panie**

znajdą w miejscu lub na prowincyi trwały i bardzo popłatny zarobek. Po krótkiej próbie zaangażowanie na stałe z wysoką pensyą. 457

Łaskawe oferty pod „Agentura“ poste-restante Kraków.

**Baczność! Szanowne Panie**

na ten ręczny



**pralnik walcowy,**

który odda nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ

**szybko się nim pierze.**

Bielizna jest bielszą, wełniana miękką. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wyprysznionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

**Cena pralnika walcowego 3 Kor.**

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju. — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem:

**Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska 47.**

451 Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

**Kto się nie przekonał**

ten o tem nie wie, że u mnie dobre towary płócienne i bawełniane najtaniej zakupić można:

6 prześcieradeł bez szwu, szczególnie gęsty i trwały towar domowy 150/200 cm. K. 15·40. — 6 prześcieradeł tej samej jakości 150/230 cm. K. 17·60. — 1 sztuczka weby Wenus na bieliznę itp. szczególnie polecenia godna z najlepszego materyału 82 cm. szeroka a 23 m. długa K. 15. — 40 metrów zesortowanych resztek rumburgskich, sztuczka od 6 do 16 m. za resztkę razem 40 m. K. 20. — 1 garnitur bielizny stołowej czysto lnianej, białej, najmodniejsze wzory po obu stronach obrus 155/155 cm. serwety 70/70 cm. K. 9·50. — 1 garnitur bielizny stołowej, czysto lnianej z wzorami po jednej stronie 150/150, 65/65 K. 6·60. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po obu stronach 55/120 cm. K. 12. — 1 tuzin ręczników czysto lnianych z wzorami po jednej stronie 50/110 cm. K. 8 —

wysyła za zaliczką

Tkalnia towarów lnianych, bawełnianych i dymek

**Józef STRIHAFKA, Roth-Kostelec (Czechy).**

Towary nie podobające się przyjmuje — i pieniądze zwraca.

Wzory na żądanie opłatnie. 249

**„Bank parcelacyjny“**

**w Krakowie, Rynek główny l. 33, I p.**

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania 211

**Najlepsze jest najtańsze!**

**SINGERA** maszyny do szycia okazały się najlepszemi.

**SINGERA** maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

**Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.**

**Kraków, ul. Szpitalna 40.** (Naprzeciw teatru miejskiego).

143

Nowo założony fabryczny skład

**TAPET linkrusty, sztukateryj i t. p.** 363

poleca **STEFAN IGLICKI, Kraków**

**MAGAZYN MEBLI, — ulica Sławkowska l. 10.**

**Wzory na żądanie wysyła opłatnie.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.